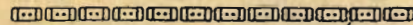


DWUTYGODNIK DYECEZALNY

Cena prenumeraty z przesyłką:

Rocznie rub. 4.—
Półrocznie 2.—



„Ut omnes unum sint.”
Joan. XVII. 21.

WILEŃSKI.

Cena ogłoszeń:

1/1 stronica rub. 35
1/2 18
1/4 10
1/8 5
Za wiersz petitu lub jego miejsce k. 30

Adres Redakcyi i Administracyi: Wilno, zaułek Ignacowski Nr 3, m. 5.

Nr 14.

25 lipca (7 sierpnia) 1911 roku.

Rok II.

DZIAŁ URZĘDOWY.

AKTA STOLICY APOSTOLSKIEJ.

1. Utworzenie stowarzyszenia „primaria“.

Stowarzyszenie młodzieży „Od towarzyszenia Najświętszemu Sakramentowi“, istniejące w Rzymie w Bazylice ŚŚw. XII Apostołów od 15 lipca 1902 r., zostało podniesione do godności towarzystwa macierzystego czyli „primaria“ ze wszystkimi do tego przynależnymi przywilejami. (Acta Ap. Sed. t. III, str. 260).

2. Prawo prasowe względnie do Zakonników. Zakonnicy czy to o ślubach uroczystych, czy też prostych nie mogą nic wydawać bez pozwolenia swej zwierzchności; nie mają też prawa wydawać swoich prac anonimowo, na które było odmówione Imprimatur przełożonych Zakonu, chociażby się otrzymało pozwolenie Ordynaryatu miejscowego (Act. Ap. Sed. t. III, str. 270).

Czynności Ordynaryatu.

1. Forma odmawiania Litanii do N. Serca Jezusowego ustalona większością głosów Ordynaryatów naszych. ¹⁾

Kyrie elejson, Chryste elejson, Kyrie elejson.

Chryste usłysz nas, Chryste wysłuchaj nas.

¹⁾ Według rozporządzenia Przew. Ordynaryatu ten tylko tekst Litanii może być używany w modłach publicznych i w książkach do nabożeństwa.

Ojcze z nieba, Boże, zmiłuj się nad nami!

Synu, Odkupicielu świata, Boże,
Duchu Święty, Boże,
Święta Trójco, Jedyny Boże,
Serce Jezusa, Syna Bożego,
Serce Jezusa, w łonie Matki Dziewicy
przez Ducha Świętego utworzone,
Serce Jezusa, ze Słowem Bożem naj-
ściślej zjednoczone,
Serce Jezusa, w majestacie nieskoń-
czone,
Serce Jezusa, świątynio Boga,
Serce Jezusa, przybytku Najwyższego,
Serce Jezusa, domie Boży i bramo nie-
bieska,
Serce Jezusa, gorejące ognisko miłości,
Serce Jezusa, sprawiedliwości i miłoś-
ci skarbnico,
Serce Jezusa, dobroci i miłości pełne,
Serce Jezusa, cnót wszystkich bezden-
na głębino,
Serce Jezusa, wszelkiej chwały najgod-
niejsze,
Serce Jezusa, królu i serc wszystkich,
zjednoczenie,
Serce Jezusa, w którym są wszelkie
skarby mądrości i umiejętności,
Serce Jezusa, w którym jest pełność
Bóstwa,
Serce Jezusa, w którym sobie Ojciec
wielce upodobał,
Serce Jezusa, z którego pełności wszyst-
kośmy otrzymali,

Z
m
i
ł
o
s
c
i
s
k
a
r
b
n
i
c
o
s
t
w
a

Serce Jezusa, odwieczne upragnienie
 świata,
 Serce Jezusa, cierpliwe i wielkiego mi-
 łości, N
 Serce Jezusa, hojne dla wszystkich, H
 którzy Cię wzywają, I.
 Serce Jezusa, źródło życia i świętości, Y
 Serce Jezusa, przebłaganie za grzechy H
 nasze, I.
 Serce Jezusa, zelżywością przepelnione, S
 Serce Jezusa, dla nieprawości naszych I.
 starte, S
 Serce Jezusa, aż do śmierci posłuszne, P
 Serce Jezusa, włócznią przebite, P
 Serce Jezusa, źródło wszelkiej pociechy, P
 Serce Jezusa, życie i zmartwychwsta- P
 nie nasze, P
 Serce Jezusa, pokoju i pojednanie nasze P
 Serce Jezusa, krwawa ofiara za grzechy, P
 Serce Jezusa, zbawienie ufający w To- P
 bie, P
 Serce Jezusa, nadziejo umierających H
 w Tobie, I.
 Serce Jezusa, rozkoszy wszystkich I.
 Świętych,

Baranku Boży który gładzisz grzechy
 świata, przepuść nam Panie!

Baranku Boży, który gładzisz grzechy
 świata, wysłuchaj nas Panie!

Baranku Boży, który gładzisz grzechy
 świata, zmiłuj się nad nami!

V. Jezu cichy i pokornego serca,

R. Uczyni serce nasze według Serca
 Twego.

Módlmy się.

Wszchemogący wieczny Boże, wejrzyj
 na Serce najmilszego Syna Swego oraz na
 chwałę i zadośćuczynienie, jakie od nas
 grzeszników Ci składa. Daj się przebłagać
 nam, którzy miłosierdzia Twego żebrzemy,
 i racz przebaczenia udzielić w imię tegoż
 Syna Swego Jezusa Chrystusa, który z To-
 bą żyje i króluje w jedności Ducha Święte-
 go na wieki wieków. Amen.

(Odpust 300 dni za jednorazowe od-
 mówienie tej litanji (Leon XIII Dekret,
 Św. Kongr. Obrzęd. 2 kwietnia 1899). Od-
 pust zupełny w pierwszy piątek każdego
 miesiąca (po spowiedzi i komunji św.) wszy-
 stkim wiernym, rozpamiętywającym nieskoń-

czoną miłość Serca Jezusa (przy zwykłych
 warunkach). W inne zaś piątki przez rok, jeś-
 li to samo spełnią — odpust 7 lat i tyleż
 kwadr. pozyskują (Leon XIII Reskr. z d. 7
 września 1897).

2. Zmiany w duchowieństwie. Z rozpo-
 rządzenia J. E. ks. Administratora w skła-
 dzie osobistym duchowieństwa dyecezyi wileń-
 skiej zaszły następujące zmiany: Ks. Mi-
 chał Żeludziejewicz czasowo będzie zastępo-
 wał Ks. Stef. Romanowskiego, prob. para-
 fianowskiego, Ks. Jan Warpechowski, prob.
 boćkowski, będzie czasowo zarządzał i pa-
 rafią dołubowską; przyjęty do dyecezyi wileń-
 skiej ze żmudzkiej Ks. Józef Cyrankie-
 wicz, b. wik. w Poniewieżu, został nazna-
 czony na wikaryat Ś-to Jański w Wilnie.
 Ks. Joachim Raczkowski, kapelan p. p;
 Brygidek w Grodnie, został naznaczony na
 probostwo do Lacka na miejsce Ks. Win-
 centego Toszkuna, zwolnionego od obowią-
 zków na wł. prośb. z powodu choroby; Ks.
 Franciszek Hrynkiewicz, pref. szkół w Grod-
 nie, został nazn. na kapelana p. p. Brygi-
 dek; Ks. Piotr Błażewicz został potwierdzo-
 ny na prob. w Krzywiczach. Ks. Alfons
 Chalecki, prob. ikaźnieński, na własną
 prośbę uwolniony z probostwa, został naz-
 znaczony na wik. do Łidy; Ks. Jan Skrodis
 z M. Solecznik—do Ikaźnia; Ks. Jan Gau-
 dziewicz z Czabiszek do M. Solecznik; Ks.
 Felicyan Żyntel na czas prob. do Czabi-
 szek. Z nowowyswięconych naznaczeni na
 wikaryaty: Ks. Franciszek Bielawski do Ka-
 tedry w Wilnie; Ks. Michał Żeludziejewicz
 do Parafianowa; Ks. Bronisław Hrynie-
 wicki do Derewny; Ks. Franciszek Kuksewicz
 do Krewa; Ks. Józef Ławrynowicz do Żo-
 łudka; Ks. Michał Malinowski do Św. Ra-
 fała w Wilnie; Ks. Kazimierz Packiewicz
 do Św. Jana w Wilnie i Ks. Jan Mali-
 nowski do Trok. Ks. Leopold Chomski
 M. Ś. T. naznaczożny na profesora Semina-
 rium Duchownego.

W sprawie wynajmu lokali dla szkół i nauczycieli.

Gubernator wileński, szambelan Lubimow,
 na podstawie Ukazu Najwyższego z dnia
 11 sierpnia 1910 r., ogłosił następujące pđstano-

wienia obowiązujące dla mieszkańców Wilna i Smogoni:

1. Zabrania się wynajmować lub udzielać bezpłatnie lokalu dla wspólnego nauczania dzieci lub dorosłych, jeśli na nauczanie nie otrzymano pozwolenia w porządku przez prawo wskazanym, lub też jeśli osoby zajmujące się nauczaniem nie posiadają żadanego przez prawo świadectwa.

2. Zabrania się również spóldziałać urzędaniu nielegalnego nauczania, za pomocą dostarczania pieniędzy lub innych potrzebnych ku temu pomocy, albo też w drodze pracy osobistej, oraz skłaniać lub zniewalać innych do udziału w nauczaniu niedozwolonym, a także i być obecnym przy takowym.

Osoby winne niezastosowania się do powyższego postanowienia będą karane, w drodze administracyjnej grzywnami do 500 rb. lub aresztem do 3-ch miesięcy.

Niniejsze postanowienie obowiązujące staje się prawomocnem od dnia jego ogłoszenia.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Ks. St. Miłkowski.

(9) O modernizmie. (C. d.)

—o—

5. Środki zaradcze przeciw modernizmowi i sposób zwalczania go.

Jednym z najważniejszych środków zaradczych przeciw modernizmowi, jak i wogóle przeciwko każdemu błędowi, jest przede wszystkim doskonałe jego poznanie, by i siebie w błąd nie wprowadzać i innych nie uważać za trwających w błędzie, gdy w takowym nie są, bo przez to wzbudza się tylko zamieszanie we własnym obozie.

Do poznania systemu modernistycznego w pierwszym rzędzie i w ostatnim ogromnie się przyczynia sama Encyklika «Pascendi», dekret «Lamentabili», który jest jakby nowym Syllabus'em, oraz inne dekryty i zarządzenia papieskie, licznie ukazujące się w latach ostatnich. Jakby dla zaokraglenia swoich powyższych uwag o modernizmie podaję tu w krótkim rzucie treść samej Encykliki «Pascendi».

Nowa encyklika jest jedną z najdłuższych i rozpada się na trzy części. W pierwszej analizuje Pius X zasady modernistów, przedstawiając kolejno poglądy modernisty jako filozofa, wierzącego, teologa, historyka, krytyka, apologety i reformatora. Krótko, ale dobitnie zaznaczone myśli przewodnie modernizmu. Z sercem drgającym bólem odzywa się Papież o zabiegach swoich daremnych, żeby modernistów powstrzymać w ich zdrożnych zapędach. Wykazuje konsekwencye straszliwe, do którychby modernizm doprowadził ludzkość. Nazywa go «zespołem wszystkich herezy — omnium haereseon conlectum».

W drugiej części bada przyczyny modernizmu. Najwięcej przyczyniła się do niego niewczesna ciekawość i pycha, a zarazem ignorancja zdrowej filozofii.

Stąd też w trzeciej części wymienia Ojciec św. pomiędzy środkami zaradczymi na pierwszym miejscu studium scholastycznej filozofii w seminariach. Przestrzega przed profesorami i klerykami modernizmem zarazy, przypomina przepisy o czytaniu i wydawaniu książek i czasopism, zabrania modernistycznych kongresów duchowieństwa, ustanawia radę nadzorczą i wzywa Biskupów do sprawozdań co trzy lata o środkach zaradczych, wprowadzonych w ich diecezjach.

W końcu wspomina Ojciec św. o nowej instytucji «Wszechświatowym instytucie dla postępu nauk», którą zamierza powołać do życia.¹⁾

Wogóle Pius X pragnie stłumić energicznie wszelkie porywy modernizmu, używając ku temu wszelkich możliwych środków. A przede wszystkim każdy, kto głosi teorie modernizmu, broni ich, lub sprzeciwia się zarządzeniom papieskim, wpada w cenzurę «Docentes» konstytucji «Apostolicae Sedis», w cenzurę, która pierwszą jest wśród ekskomunik «latae sententiae» «Romano Pontifici speciali modo reservata». Tej karze ulegają również ci wszyscy, którzy czytają książki lub czasopisma popierające modernizm.

1) Por. Ks. Dr. J. Ciemientewski l. c.

Dalej do gruntownego poznania błędów modernistycznych służą filozoficzne, teologiczne, biblijne i historyczne rozprawy, zbijające odnośne błędy nowatorskie i wyswietlające w zagrożonych pozycjach prawdę katolicką. W naszym polskim piśmiennictwie, o ile mi wiadomo, specjalnych rozpraw monograficznych dotychczas niema. Do ogólnego zaś uświadomienia doskonale przyczynić się mogą:

Ks. Antoni Szlagowski: Wstęp ogólny historyczno-krytyczny do Pisma świętego w tt. III i IV od str. 206—231. (Dobrze streszcza odnośne poglądy teologów).

Ks. Dr. Jan Ciemniowski: U źródeł modernizmu, studium filozoficzno-teologiczne, Włocławek 1910 (bardzo dobra i gruntowna praca).

O. Maumus: Moderniści, przekład Ks. Dr. J. Żochowskiego. Warszawa 1910. (Rozbiera obszernie i zbija oddzielne poglądy modernistów, szczególnie francuskich).

Tanquerey: De modernistarum doctrinis.

Ks. I. Charszewski: Moderniści i Antymoderniści. Przedruk ze «Słowa i Czynu», powiększony 1910.

Najlepszy przekład Encykliki na język polski jest Ks. Stanisława Okoniewskiego: «Piusa X Encyklika o zasadach modernistów», Poznań 1909, poprzedzona bardzo dobrym wstępem autora, wyjaśniającym treściwie i jasno odnośne kwestye.

(c. d. n.)

V A R I A .

Apostolstwo Modlitwy.

Wczytując się głębiej w Ewangelie, jak również badając dzieje Kościoła, spostrzegamy, że szerzenie idei Chrystusowej, jakkolwiek zasadniczo polecone specjalnemu organowi Kościoła nauczającego, należy też w znacznej mierze i do wiernych, wogóle nie obieczonych żadną specjalną misją. Ta powszechna miłość bliźniego nakazana przez Chrystusa, obowiązek dawania dobrego przykładu innym i w taki sposób zachęcania do tego, żeby «chwalili Ojca, który jest w

niebiesiech» — oto są ogólne zarysy obowiązku Apostolstwa, spoczywającego na każdym wiernym. Wybitną zaś cechą tego apostolstwa wyraził Jezus Chrystus w modlitwie «Ojcie nasz», w tym dekalogu łaski, gdzie mamy prośbę «Przyjdź Królestwo Twoje!». Ta prośba przez Syna Bożego podyktowana i dała prawdopodobnie początek pobożnym bractwom, objętym ogólnym mianem Apostolstwa Modlitwy. Oto jak opisuje cel tych bractw pewien pisarz pobożny: «Celem Apostolstwa modlitwy jest przez modlitwę i ofiarę zbawiać dusze ludzkie. Stowarzyszenie nazywa się Apostolstwem modlitwy, bo jako Apostołowie mieli wszystkie narody przyciągnąć do Pana Jezusa i nawracać, tak członkowie tego stowarzyszenia sprawują zbawienie dusz ludzkich modlitwą i ofiarą swych cierpień i prac według słów św. Jakóba: Módlcie się jedni za drugimi, abyście byli zbawieni. Zowie się inaczej Apostolstwem Serca Jezusowego, bo ma nie tylko za cel szerzyć wśród wiernych cześć Najśw. Serca Jezusowego, ale też spełniać najgorętsze życzenia tegoż serca, t. j. zbawiać dusze ludzkie. Stąd wynika, że Apostolstwo modlitwy obejmuje w sobie wszystkie rodzaje czci Bożej lub Świętych Pańskich, wszystkie nawet dobre uczynki, cierpienia, i zabawy, bo kieruje wszystkie do jednego, Bogu najmilszego celu, nadaje im życie, uświęca je i udoskonala przez najdoskonalszą intencję, bo intencję tę samą, którą miało i ma zawsze serce Jezusa».

Członkowie tedy Apostolstwa Modlitwy stają się współpracownikami tych, którzy niosą znoje i prace czynnego szerzenia Królestwa Bożego na ziemi w sercach ludzkich, wspomagają ich modlitwą i dobrymi uczynkami i tem się przyczyniają do rozpalenia tego ognia, który Chrystus Pan przyszedł rozniecić na ziemi. Wielkie to zaiste dzieło ta modlitwa płynąca z wielu serc, przejętych umiłowaniem Chrystusa i Jego dzieła, wielkie u Boga może wyjednać łaski. Donoso-Cortès, słynny publicysta i mówca hiszpański, tak niegdyś powiedział: «Ci, którzy się modlą, robią więcej dla pomyślności świata, niż ci którzy walczą, a jeżeli na świecie dzieje się coraz gorzej, to przyczyną tego jest to, że więcej jest bitew, niż modłów. Gdybyśmy mogli przeniknąć tajemnice Boga i dziejów świata, przekonaliśmy się, jak cudowne są owoce modlitwy

nawet w sprawach czysto ludzkich». A pewien wikaryusz apostołski, pracujący długie lata na misjach, który wiele otrzymywał darów i ofiar na cele misyjne od krewnych swoich i przyjaciół, zwykł był mawiać: «Oddałbym to wszystko za jedno dobre — Zdrowaś Maryo»: Ile prawdziwie cudownych nawróceń wśród pogan i niedowiarków dokonała zbiorowa modlitwa dusz miłujących Boga, tego nikt porachować nie zdoła; a ta myśl, że się współpracuje z tymi, co niosą światło Boże tym, którzy w «ciemnościach i cieniu śmierci» pozostają, jakąż otuchą może przejąć serce zwątpiałe, rozpaczone, tarzające się w rozterce wewnętrznej, że nic dla dobra ludzkości ze siebie dać nie mogę! Chodzi tylko o to, żeby one zrozumiały i przyjęły się wielkością dzieła, które Apostolstwo modlitwy zaleca.

Istotą instytucji Apostolstwa Modlitwy jest właśnie modlitwa zbiorowa członków, odprawiana w intencjach publicznych Kościoła i ludzkości, a może być dokonywana w rozmaity sposób, już to przez ofiarowanie poranne Sercu Jezusowemu wszystkich modłów spraw i cierpień w intencji Serca Boskiego, już też przez dodanie do tego ofiarowania — dziesiątka Różańca za Ojca świętego i potrzeby Kościoła, wyrażane w intencji miesięcznej, już wreszcie przez Komunię wynagradzającą, co tydzień, albo co miesiąc przyjmowaną.

Stąd Apostolstwo Modlitwy, nie będąc ściśle organizacją zewnętrzną, jest duchowym związkiem dusz, prawdziwie miłujących Kościół i sprawy Jego, dusz, które nie mogąc inaczej, przynajmniej przez modlitwę pracują w intencji miłującego wszystkich Serca Zbawiciela Pana.

Ks. A. J. H. J.

W sutannie czy po świecku.

(Echa z podróży.)

W numerach 9 i 10-ym «Dwut. dyec.» znalazłem wrażenia z podróży, odbytej ze mną przez Ks. Grabowskiego w zeszłym roku, i takowe wrażenia uważam za potrzebne uzupełnić, nie dla polemiki również, lecz, by one stanowiły pewną zaokrągloną całość, mogącą mieć donioślejsze znaczenie, bo opartą jest na takimże jak i Ks. Grabowskiego, doświadczeniu.

Mnie się zdaje, że, tak moje u początku artykułu zastrzeżenie, jak i Ks. Grabowskiego u końca: «nie dla polemiki» jest bodaj zbyt

nem, dla dwóch przyczyn: najprzód, każdy z nas dobrze wie, że Europa jest światem kulturalnym, a suknia kapłańska jest tam wszędzie aż nadto dobrze znaną, nikt więc jej tam gwałtem nie zdejmie; wiadomo również, że w całej Europie dwa tylko są obecne kraje, gdzie prawo noszenia sukni duchownej publicznie jest zabronione, a i to, głównie, dla tubylców, mian.: protestanckie kantony w Szwajcaryi, wśród których przoduje Lozanna, gdzie nawet przyjeźdnemu księdzu wolno suknię duchowną nosić na ulicy tylko w ciągu trzech dni i obecna Portugalia, gdzie, jak wiadomo z dzienników, próbowano zabronić noszenia sukni publicznie i księżom zagranicznym, ale po pewnych niepowodzeniach pod tym względem, zaniechano i tego. Powtóre, wszelką polemikę w danej kwestyi, moim zdaniem, wyklucza to nasze, ogólne napewno niezbite wewnętrzne przekonanie, że wszakci ta nasza suknia kapłańska jest dawczynią, że tak się wyrażę, całej naszej moralnej i materyjalnej powagi.

Wobec tego, jakże przykre i wstrętne nawet robiła na nas wrażenie metamorfoza, jakiej z pewną ciekawością przyglądaliśmy się pewnego razu w kościele, w Dreźnie: proszę sobie wyobrazić — wchodzi do zakrystyi jakiś dżentelmen, nie to w tuzurku, nie to w surducie o kroju dziwnym, którego gładko ogolony zarost i koloratka odrazu zdradziły, że to — ksiądz; ulokowawszy kapelusz swój i laskę, z pewną precyzją zaczął zdejmować z siebie ów surdut, potem mankiety, potem... kamizelkę... No, co to będzie dalej, myślimy sobie: czy nie dojdzie do metamorfozy, którą nam zarzucano niegdyś na Trullańskim synodzie... Tak wpółubranym włożył na siebie wiszące na szaragach coś w rodzaju naszego podsutanika bez rękaw podszedł do lawaterza, potem zrobił promenadę do humerału i tak ubierał się do Mszy św. Prawda, jak to ładnie wyglądało?...

A doprawdy, urządzenie podobnych komedyi jest grzechem, jeżeli nie przeciw Bogu, to przeciw wszelkim elementarnym pojęciom o estetyce i przyzwoitości.

Był to ksiądz, jakieśmy się potem dowiedzieli, z Królestwa Polskiego.

Najzupełniej przeto słusznie możemy się zgodzić z tezą Ks. Grabowskiego, która stanowi treść całego jego artykułu, mian., że: «ksiądz

po księżemu może podróżować.» Ja biorę jednak monetę cokolwieczek z odwrotnej strony, i widzę tam napis: «ale nie wszystko może widzieć»... śpieszę tu dodać, że wyraz «nie wszystko» widzę tu mocno podkreślony; to znaczy: tylko część tego wszystkiego, co należy nam widzieć, zostanie zaniechaną i temu winną będzie suknia nasza; to znaczy, nie śpieszmy chwycić oburącz za to może nie tylko moje zdanie: «nie wszystko może widzieć» i wołać głośno: «a co? cywilne ubranie, jednak, jest dla księdza zagranicą potrzebne»? Nie śpieszmy z tem choćby i dla tego, że nie «wszystko» nam i potrzeba widzieć, bo są rzeczy, których widzieć nie pozwoli nam nasza godność kapłańska, chociażby i nieudekorowana nazewnątrz sutaną.....

Ja chcę tu mówić tylko «o tej części wszystkiego», na zawadzie zobaczenia której stoi nasza suknia, a tę część stanowią: sztuka i wypadki z życia publicznego, które doskonale charakteryzują naród, jego pojęcia, sam kraj.

(Dn.)

Ks. Czesław Górski

Ze świata prawosławnego.

Traktowanie papieżstwa i katolicyzmu w „Wil. Brack. Wiestn“.

Z pomiędzy wszystkich znanych nam wydawnictw prawosławnych, które wychodzą w kraju naszym, jako czasopisma, największą niechęcią i zjadłością względem Kościoła katolickiego oddycha «Wiestnik Wil. św. Duch. Bractwa». Pisemko to prym trzyma w szpiegowaniu i oskarżaniu księży naszych, wydrwiwaniu i przekręcaniu dogmatów Kościoła naszego. W tym względzie konkuruje ono z powodzeniem z p. Lip... dim, który na łamach «Cerkiewnych Wiadomowydawanych przy Synodzie, harcuje bezkarnie jako znawca i specjalista od urągania katolicyzmowi. W połączonym 13—14 № «Wiestnika» znajdujemy tyle niesmacznych konceptów i kasań tego, co dla nas najświętsze, iż nie sposób tu wszystkiego przytoczyć; gdybyśmy chcieli polemizować z redaktorem tego pisemka, archimandrytą Joannem, musielibyśmy rozprawą z nim zająć cały nasz «Dwut.», a gdybyśmy użyli jego sposobów wysłownienia względem dogmatów, które on wyznaje, niechybnieby nam nasze pismo skonfiskowano.

Ograniczymy się tylko do zacytowania paru urywków z tego wydawnictwa, tchnącego jak żarem letniego upału specyficzną «miłością» względem nas.

Słuchajmy.

W artykule wstępnym, który zatytułowano: «W sprawie ugody z polakami», autor podaje wiadomość, że kiedy, sławny potem, władyka Platon po raz pierwszy wjeżdżał do Wilna, na jego spotkanie z pewnego kościoła wyszedł w szatach kościelnych z krzyżem w ręku ksiądz. Władyka się zatrzymał na ganku kościelnym pocałował krzyż, potem wszedł do świątyni, ażeby się tam pomodlić, a wychodząc powiedział:— katolicyzm i prawosławie dwa wyznania chrześcijańskie — dwie siostry rodzone, jak jednak trudno pogodzić, kiedy się siostry pogniewają.—Z tego faktu autor bierze pochop do wywodów historyzoficznych na temat zgody dwóch bratnich narodów. Opuszczamy wszystko aż do miejsca, gdzie z terenu narodowościowego autor przechodzi w dziedzinę religii. Cytujemy dosłownie:

«Któż nie wie, że Kościół katolicki wychowuje w ludzie nie uczucia braterstwa względem rosyjan — swych braci — a przeciwnie straszny ku nim nienawiść!»

Kto nie widzi nieokiełznanego fanatyzmu duchowieństwa katolickiego, które swemi kazaniem wyzywającemi roznieca w owczarni nienawiść do prawosławnych aż do oplucia publicznie duchowieństwa prawosławnego, rzucania kamieniami na prawosławne świątynie, kaplice, wyrzucania prawosławnych obrazów z mieszkań i wdęptywania takowych do błota, natrząsania się z sakramentów i obrządków Cerkwi prawosławnej itd. itd.

Oto fakty, bijące silnie w oczy, ich niczem nie można osłabić.

Niezaprzeczalny dowód, że do naszego rosyjskiego łaciństwa zbyt się wżarł ultramontański kierunek, a przy panowaniu kierunku takiego nie może powstać żadna poważna rozmowa o pogodzeniu polaków i rosyjan i wszystkie próby prowadzenia tej dyskusji poza religią będą li tylko marzeniem.

Oto fakty, z którymi według mniemania naszego, należy przedewszystkiem się rachować, kiedy ktoś rozpoczyna mowę o ugodzie z polakami.

Cóż, czyż w rzeczy samej nie możebna już nigdy ta zgoda?

Naturalnie, możebna! Lecz możebna tylko wtedy, kiedy urzeczywistnieniu tej zgoły bratniej nie będą przeciwdziałać katolickie polskie duchowieństwo i polska inteligencja; kiedy polacy samym stanowczym sposobem zrzekną się zagarniania czysto-rosyjskiego północno-południowo-zachodniego kraju, kiedy polacy rozerwą i zrzucą z siebie okowy zniemawidzonej ambicji i pragnienia władzy (właścicielstwa) Rzymu. Czyż polacy nie widzą, że, gdzie papieństwo, gdzie jego wpływy i jego owoce znane z doświadczenia i gdzie mieli z niem najbliższą styczność, tam się starają od niego odsunąć. Gdzie zupełnie wolno i najdłużej mogło wywrzeć swój wpływ papieństwo (wszak to fakt), jeżeli nie we Włoszech? W ciągu stuleci całych naród się wychowywał, uczył i kształcił przez papieństwo? I cóż? Widzimy obecnie, że Włochy stały się bezbożnym wrogiem papieństwa. A Francja?... A czyż to nie papież rzymscy i mnisi stale mącili i burzyli w Polsce?

Niech nam wskażą polacy choć jeden kraj, gdzie prawa (raczej bezprawa) papieskie mogły posiadać pełną swą siłę, a gdzie natychmiast przez to nie pochylono się ku upadkowi i nie upadano coraz więcej i więcej, coraz głębiej i głębiej, a gdzie, przyszedłszy do siebie, nie stracono tych narzuconych oków Rzymu.

— Gdyby tak papieństwo, mówi w swym «Proteście przeciwko władzy papieskiej» I. Owerbeck — wpajało i odczuwało tę religijność głęboką, która obejmuje człowieka całego, wtedy fale wrogich religii nowinek przeniosłyby się po powierzchni ziemi, nie wrywając i wpijając się do jej gruntu. Lecz tutaj sam ten grunt z racji nieszczęśliwego syzmatyckiego papieństwa zrodził niewiarę, zabobon i wszelką do wiary obojętność — te naturalne owoce syzmy i herezyi.

Dobro, które wykonywa Kościół rzymski, staje się nie za pośrednictwem papieństwa, lecz nie zważając na papieństwo; kto żyje bogobojnie w Kościele rzymskim, ten zbiera owoce prawdy katolickiej¹⁾ o tyle, o ile papieństwo jeszcze jej nie zdrzugało lub nie skaziło.

¹⁾ Piszemy umyślnie katolicki, ażeby oddać rosyjskie przez to «o», autorowi bowiem chodziło tu o specyficzne pojęcie słowa katolicki w sensie wschodnim.

— Muiemamy i wierzymy, powiada ów doktor teologii i filozofii Owerbek, że miliony katolików rzymskich karmią się istotnem ziarnem katolickiem, które dotychczas jeszcze przebywa w ich Kościele, ale virtualiter należą oni do Cerkwi prawosławnej, a to dlatego, iż papieństwo przystaje do nich tylko powierzchownie i dlatego, że na mocy przyzwyczajenia i ignorantiae invincibilis oni sami nie mogą się podnieść ponad takowe, jeżeli czyjaś ręka nie poprowadzi ich do prawdy. —

Do nich się właśnie zwracamy i mówimy im: opuśćcie heretycki Kościół rzymski i zwróćcie się do rodzimej cerkwi katolickiej, do starożytnej, szanownej, (dostocztimój), nieprzekształconej i niezmienującej cerkwi katolickiej, do tej Cerkwi, która w tysiącleciu pierwszym obejmowała świat cały. Idźcie do Cerkwi św. św. Cyprjana, Ambrożego, Augustyna, Hieronima, Zenona, Grzegorza Wielkiego.

— Idźcie do Cerkwi katolickiej w tem jej stanie, kiedy ona była jedno z Cerkwią katolicką — t.j. kiedy ona wyznawała jedną i tę samą prawosławną naukę i stanowiła tę jedną Cerkiew katolicką, którą założył Zbawiciel nasz, której tak bohatersko bronił wielki Focysz od papieskich na nią napaści i z którą tak złośliwie zerwał związek pyszny Mikołaj pierwszy papież. Wschodnia cerkiew prawosławna wymaga tylko prawosławia, a nie wyrzeczenia się zachodniego sposobu istnienia...

Tak, my rosyjanie zawsześmy pierwsi wyciągali do naszych braci polaków palmę pokoju, oświadczając, że nie Wschód lub Zachód zbawia człowieka — lecz zbawia Prawosławie, które się nie krępuje żadnymi granicami ziemi. Prosimy w modłach Boga, ażeby oświecił papieństwów, iżby wzięli naszą palmę pokoju, a wtedy stanie się ten wielki dzień, kiedy dwaj bracia — polak i rosyjanin zupełnie się zrozumieją (sajdut sia), kiedy oni obaj rodzeni, obaj wolni, miłośnie pójdą wspólną drogą bratnią słowiańską...»

Jeżeli to nie jest manewr dziennikarski, obrachowany na zniechęcenie czytelnika do katolików i ich wierzeń, wtedy archimandrycie redaktorowi powiemy jedno, że nie tak się trafia do serc i umysłów tych, których się chce zdobyć.

My nie rozróżniamy katolicyzmu na rosyjski i ultramontański, dla nas on zawsze jeden powszechny dla całego świata i przez wszystkie wieki. A kto się miota na papieżstwo, niech wie, że nie zdobędzie prozelitów z obozu naszego.

Przykład Włoch i Francji nie obala doktryny o papieżstwie, jak rewolucya rosyjska, śmierć Tołstoja i wolnodumstwo inteligencji i t. p. rosyjskiej nie decyduje o wierzeniach narodu rosyjskiego. Gdyby tak u was, panowie, wszystko od czasów Focyusza aż do dziś przetrwało niezmiennie, gdyby tak u was nie było Piotra W. i jego reformy, gdybyście nie mieli dziś na wschodzie Kościołów narodowych, moglibyście się jeszcze jako tako powoływać na moc waszą cerkiewną. Lecz tego wszystkiego nie macie, więc nie miejcie takiej butnej odwagi, twierdzić o niespożytej sile waszej katolickości prawosławnej. Wszak wasz cały «Więstnik» istnieje tylko dlatego, że my istniejemy i że u nas «wre życie rzymskie». W tym samym №, o kilka stron dalej, wszak wy sami utyskujecie na ruch ku katolicyzmowi pomimo cyrkularzy i wytężonej działalności biurokracyi, ażeby utrudnić zastosowanie danej nam Najmiłościwiej wolności sumienia; oto dowody wasze w artykule: «Jak się katolicki kraj zachodni». Czytamy tam, co następuje: «Z siódmi wiosk kraju zachodniego dochodzą smutne wiadomości o wzmożonej działalności duchowieństwa rzymsko-katolickiego i o nowych jego zdobyczach. Odpadania masowe od prawosławia ustały, lecz sposobem wzmożonym odbywa się propaganda i wpływy względem osób pojedynczych. Do gubernatora kraju zachodniego napływa mnóstwo podań o pozwolenie przejść'a na katolicyzm. Środki, któremi się zdobywa nawrócenie do katolicyzmu są najrozmaitsze: jedne z nich stosuje ksiądz wprost, drugie za pomocą licznej armii kościelnej.

Ksiądz w parafii mieszanej obserwuje uważnie owczarnię prawosławną, a upatrzawszy z doniesień swych podręcznych stosowną owcę, stara się ją pociągnąć do owczarni katolickiej namową... lub dobroczynnością... lub też drogą gwałtu i ucisku ekonomicznego, jakich chętnie się dopuszczają nad prawosławnymi «dobrzy katolicy», pouczeni przez swego «dobrego pasterza». Można powiedzieć, że białorus prawosławny w parafiach mieszanych literalnie otoczony

zgorzeniem katolicyzmu, przed nim zawsze otwarta żarliwa paszcza Kościoła, gotowa przełknąć go, skoro tylko ten choć trochę się zapomni».

I tak dalej bez końca skargi i utyskiwania na księży, ich poświęcenie i wpływy.

Z życia katolickiego po całym świecie.

Rzym. Wystawa wszechświatowa, o którą tak bardzo troszczyły się Włochy zjednoczone, a która miała uświetnić jubileusz zaboru Rzymu, cierpi na straszną anemię. Porządki na wystawie i przy jej otwarciu były istotnie włoskie. Monarchowie europejscy, oprócz króla szwedzkiego i serbskiego wymówili się od udziału lub wyręczali siebie zastępcami. Wreszcie cholera, która nawiedziła Włochy, a o której nie wolno pisać i mówić, ażeby nie zastraszyć wycieczkowców, chociaż o tem wie pod sekretem świat cały — wszystko to razem psuje humory patryotów z pod komendy panów Natanów i ich popleczników. Wszyscy widzą i odczuwają, że Rzym jest zawsze Rzymem tylko katolickim i tylko papieskim, a o ile władcy nowi starej Romy dążą do zatarcia śladów dawnej władzy i powagi papieskiej, o tyle stają się mali i śmieszni w swych aspiracjach wielkich. Złość ich wylewa się w postaci pomruków, pogroźek i ulicznych hec, które tak modne są wśród motłochu rzymskiego. Jedną z takich awantur przeciw katolikom urządzono na przedmieściu rzymskiem, zwanem «Transteverere», a była ona do tego stopnia bezceremonialną, że się wdać w tę sprawę musiała policya. Przyszło do krwawych scen i aresztów najbardziej głośnych i twardych hecowców antykatolickich. — Watykan, ta skała Piotrowa, niewzruszenie spełnia swe powołanie. Robota tam wre. Audyencye, posiedzenia, dekrety, kanonizacye, sprawozdania, wszystko to trwa i działa bez względu na czas i upały. Stąd też wszelkie pogłoski o chorobie Ojca św. należy przyjmować z zastrzeżeniem. Stan zdrowia Piusa X najzupełniej pomyślny. — W Watykanie odbyło się posiedzenie Kardynałów, członków Kongregacyi Obrzędów św. w sprawie kanonizacyi błog. Piotra Chanel, zakonnika ze zgromadzenia OO. Marystów z Lyonu i pierwszego męczennika za wiarę św. w Oceanii. Kanonizacya nowego

Świętego odbędzie się zapewne w 1913 roku. — «Osservatore Romano» ogłosiło szczegółowe sprawozdanie z sum pieniężnych, wydanych przez Piusa X na akcję ratunkową w miejscowościach (w Kalabrii i Mesynie), dotkniętych w r. 1908 straszną klęską trzęsienia ziemi. Sumy powyższe wynoszą 8 milionów lir, a użyte zostały na udzielenie doraźnej pomocy miejscowej ludności i na odbudowanie zburzonych kościołów, szkół, szpitali itp. Do przeprowadzenia całej tej akcji dobroczynnej delegowani byli przez Ojca św. mgr. Cottafari i hr. Zileri Dal Verme.

Szwajcarya. Dziennik «La Liberté» zamieszcza tekst listu, wystosowanego przez Ojca św. do generała oo. Dominikanów, zawierającego podziękowanie temu zakonowi za dobre prowadzenie fakultetu teologicznego na uniwersytecie we Fryburgu i błogosławieństwo Apostolskie dla profesorów i uczniów wydziału, na którym, jak wiadomo, kształcą się wielu Polaków i Litwinów.

Portugalia. W Portugalii prześladowanie katolików staje się coraz gwałtowniejsze. Księża, nieuznających nikczemnych praw o rozdziale Kościoła od państwa, rząd republikański więzi lub wygania. Zabroniono noszenia na ulicy sukni duchownej. Ks. Biskupa z Portallegra, za chwilowe niezastosowanie się do powyższego zakazu, na rozkaz władzy rządowej uwięziono. Wobec tych i wielu innych podobnych aktów, zdumiewa wprost każdego świeże wystąpienie lizbońskiego ministra spraw zagranicznych. Minister ten oświadczył konstytuancie, że między rządem republikańskim a Stolicą Apostolską zupełnie dobre stosunki panują, a na dowód tego przytoczył obecność ambasadora portugalskiego na nabożeństwie urządzonym w Rzymie za dużej śp. Leona XIII. Słusznie więc «Osservatore Romano» pisze, że, jeżeli zatrzymanie przy Watykanie ambasady portugalskiej ma służyć tylko do oszukiwania i uspienia opinii publicznej, toby daleko lepiej było, żeby ją zupełnie zniesiono.

Hiszpania. W myśl Stolicy Apostolskiej rozwija się coraz silniej w Hiszpanii akcja demokracji chrześcijańskiej. W celu zaznajomienia młodego kleru z kwestyą socyjną, utworzono w licznych seminariach osobne katedry socjologii. Pierwszą taką katedrę założono w Toledo w 1905 r., a obecnie uczą już socjologii w 51 seminariach. W niektórych z nich poświęcona jest nawet studiom socyjnym znaczna

liczba godzin, bo od 9 do 7 godzin tygodniowo. Z rozporządzenia świeżego, Kard. Aquirre, delegowanego specjalnie przez Watykan do prowadzenia w całym kraju akcji socyjnej, mają obowiązkowo i pozostałe inne seminaria wprowadzić u siebie wykłady nauk społecznych. Tu zaznaczyć należy, że w Hiszpanii pierwszy Kościół zorganizował kursy socjalne. Rząd dotychczas otworzył dopiero 2 katedry socjologii.

Francya. W odpowiedzi na sprawozdanie z Kongresu misyjnego, przesłane do Rzymu przez mgra Amette, Arcybiskupa Paryża i mgra de Gibergues, prezydującego Kongresu, Kardynał Merry de Val, w imieniu Ojca św., napisał list, w którym zachęca do misji we Francji, jako najlepszego sposobu zwalczania propagandy antyreligijnej i rozbudzenia ducha pobożności i zasyła swe apostolskie błogosławieństwo. — Nowy prezes ministrów, Caillaux, zniósł ministerium wyznań, gdyż od chwili odłączenia Kościoła od państwa stało się ono niepotrzebnem. — Od trzech przeszło wieków egzystujący w Paryżu klasztor «Sacré-Coeur», który wychował setki tysięcy gorliwych katoliczek i wzorowych obywaterek kraju, został skonfiskowany przez rząd, a zakonnice wypędzone musiały się schronić zagranicą.

Niemcy. W żadnym kraju nie jest tak znakomicie zorganizowana i tak się szybko rozwijająca prasa katolicka, jak w Niemczech. W r. 1880 redagowano w państwie niemieckim 168 pism katolickich, a dzisiaj wychodzi ich 500, z tych 255 codziennych gazet. Znany z wielkiej dla Polaków życzliwości kołoński dziennik «Koelnische Volkszeitung» prenumerują, nie mówiąc już o prywatnych abonentach, aż 4 tysiące hoteli i restauracji. Dzięki tej prasie katolickie Centrum jest najpotężniejszym stronnictwem w całym kraju. Niesłychany ten swój rozwój zawdzięcza dziennikarstwu solidarnemu poparciu ze strony społeczeństwa. W Niemczech każdy katolik uważa za swój święty obowiązek czytać, prenumerować i rozpowszechniać pisma katolickie.

Austria. W Wiedeńskim odbył się trzeci Kongres w sprawie unii kościelnej. W zjeździe bierze udział około 200 teologów z różnych krajów słowiańskich, z wyjątkiem Serbii. Prz. byli również delegaci z Francji, Włoch, Niemiec i Albanii. Prezes Kongresu poseł Stojan w mo-

wie swej zaprotestował przeciwko podejrzeniom o panslawizm i modernizm. Na ogólnym zebraniu rosyjanin Fiodorow, miał odczyt o możliwości unii kościelnej, Uczestnicy wysłali telegramy okolicznościowe do Ojca św. i Arcybiskupa lwowskiego, Szeptyckiego. Następny Kongres ma być zwołany w 1813 r. — W Zakopanem odbyło «Towarzystwo Domu zdrowia dla kapłanów katolickich» walne zgromadzenie w obecności prawie 70 członków ze wszystkich prawie dyecezyi polskich. Zebranie zagał dyrektor Towarzystwa, ks. Płoszyński, poświęcając kilka słów wspomnienia nieodżałowanemu zmarłemu dyrektorowi ś. p. ks. Wawrzyniakowi. Jako honorowego prezesa zjazdu wybrano ks. dziekana Janosa ze Stawu z Poznańskiego. Sprawozdanie z dotychczasowej działalności zdał dyrektor ks. Płoszyński, z komisji rewizyjnej ks. prałat Kaszelewski, proboszcz zakopański. W myśl wniosku zeszłorocznego zebrania przyjęto zmianę statutu według programu, opracowanego przez specjalną komisję. Do dyrekcji wybrano ks. Wójskiego z Przemyśla, ks. Kaszelewskiego i ponownie ks. Płoszyńskiego z Poznania. Wybrano również Radę nadzwyczajną z 9 członków (4 z Galicyi, 2 z Królestwa i 3 z Księstwa Poznańskiego i Prus Zachodnich). — Ks. Metropolita Szeptycki nabył za 234,000 koron willę Dunikowskiego, w której zamierza otworzyć r. b. narodowe muzeum ruskie. Zbiory metropolity, przeznaczone do tego muzeum, liczą 11,000 okazów. — Staraniem wydziału austriackiego «Katolickiego Związku Ludowego» mają odbyć się w Wiedniu w dn. od 4 — 10 września b. r. wykłady o aktualnych sprawach społecznych. Odczyty będą wygłoszone przez pierwszorzędných socyologów Austrii i Niemiec. Chcąc ułatwić także ludziom uboższym uczestnictwo w kursach, wyznaczono opłatę bardzo niską — 4 korony za cały kurs. — Według urzędowych wykazów na Węgrzech wynosi liczba duchowieństwa rzymsko-katolickiego 23,104. Podług liczby mieszkańców przypada w Węgrzech przeciętnie na 650 dusz 1 kapłan.

Turcja. Msgr. Paweł Terzian, , patryarcha Ormian katolickich w Konstantynopolu, wskutek konfliktu ze świecką radą patryarchalną podał się do dymisyi. Msgr. Terzian, urodzony 1855 r., studia teologiczne ukończył w Rzymie w akademii de Propaganda Fide; na synodzie

w 1910 r. został patryarchą po msgr. Sabagghiani'm, który się również swojego czasu podał do dymisyi.

Ameryka. Kraj wolny i zdolny do wszelkich porywów i ekscesów ma ludzi ofiarnych na cele święte, nieraz, niestety, na cele dziwaczne, a nawet i grzeszne. Ostatniemi czasy wielki amerykański miliardier Cornegi ofiarował znaczne sumy na przyszłe emerytury dla tych nauczycieli ludowych, którzy pracować będą w szkołach bezwyznaniowych. Oburzeni do najwyższego stopnia katolicy amerykańscy zaprotestowali głośno, zwołując kongres katolicki. Odbył się on w Chicago, pod przewodnictwem m-gra Lugi, miejscowego arcybiskupa. Na kongres przybyło przeszło 2,000 zakonnic, nauczycielek i wielu nauczycieli, którym arcybiskup dziękował za gorliwą pracę nad religijnem wychowaniem młodzieży amerykańskiej, jest ono bowiem i pozostanie zawsze najlepszą ochroną ognisk domowych przeciwko straszliwej fali zła niemoralności i obojętności religijnej, jest nadto ręką trwałości i mocy narodu. Kongres zamknięto orzeczeniem, potępiającem energicznie nowy dar Carnegie'go, i potwierdzeniem, że uniwersytety i szkoły katolickie są tamą, o którą rozbijają się ataki wrogów Kościoła.

Kowno. W składzie duchowieństwa dyecezyi żmudzkiej zaszły następujące zmiany: Nowowyświęceni księży zostali wikaryuszami: Girdwiłło w Lipawie, Karewicz w Iłłuk-szcie, Butrym i Krzyżanowski w Retowie, Żadejkis w Pumpianach, Szymkunas w Oniksztach, Stonis w Suboczu, Powiłanis w Pługianach, Remazas w Girdyszkach, Skirgajłło w Pobojsku, Ławcewicz w Duksztach, Sonda w Sołokach, Jusis w Poławeniu, Kozakiewicz w Kurklach, Tweryanowicz w Wiszyntach i Gajdis w Gawrach. — Zostali przeniesieni księży wikaryusze: Jan Olechno z Subocza do Dobejk, Wojtekunas z Retowa do Radziwiliszek, Iwanowski z Onikszt do Wodokl, Józef Cyrankiewicz z Poniwieża do dyecezyi wileńskiej i Antoni Szupinski, wikaryusz pługiański, został całkowicie usunięty od obowiązków. — Zmarli: 13 (26) czerwca altarysta w Krozach ks. Tytus Giedwiłło, ur. w r. 1843 i wyświęcony w r. 1866 oraz 16 (29) t. m. filialista w Ejjirdziach, parafii telszewskiej ks. Józef Rymkiewicz, ur. w r. 1843 i wyśw. 1865 r.

Żytomierz. W składzie duchowieństwa dyecezyi łucko-żytomierskiej zaszły następujące zmiany: Mianowani wikaryuszami: ks. Jarosiewicz w Żytomierzu, ks. Strusiewicz w Felsztynie, ks. Kawczyński w Obodówce. Kapelanami ks. Stanisław Wojciechowski w Kamieńcu, ks. Piotr Tuszyński w Kijowie, ks. Kalinowski w Kijowie, ks. Dybowski w Mohylowie Podolskim, ks. Duszczyk w Kowlu. — Ks. B. Halicki został powołany na profesora seminarium dyecezalnego. Ks. Rogowski został przez rząd usunięty z zajmowanego stanowiska proboszcza w Czarnym Ostrowiu za przyjmowanie prawosławnych do Kościoła katolickiego. — Rewizya katolickiego konsystorza łucko-żytomierskiego i kancelaryi biskupiej, dokonywana przez senatora Zajązkowskiego, p. Michajłowa i p. Zabugina, trwała dwa tygodnie. Rewizorowie odjechali już do Petersburga. — W Kamieńcu obchodził 50-letni jubileusz kapłaństwa ks. Narcyz Boczkowski, proboszcz kościoła poddominikańskiego. Jubilat urodził się w r. 1837 w pow. kamienieckim, kształcił się w tamtejszem gimnazjum i w seminarjum. W r. 1865 został proboszczem w Zińkowcach, a w r. 1870 kapelanem męzkiego i żeńskiego gimnazjum w Kamieńcu, później był proboszczem w Smotryczu. W 1897 r. został proboszczem kościoła poddominikańskiego w Kamieńcu.

Petersburg. Brukowe piśmko «Pieterb. Gazieta» podała temi dniami sensacyjną wiadomość, że Synod podniósł kwestyę przywrócenia patriarchy w Rosyi. W związku z tym niezwykłym w stosunkach cerkwi rosyjskiej wypadkiem ma nastąpić połączenie staroobrzędowców z cerkwią panującą. Inne pisma zaprzeczyły kategorycznie. Nam się zdaje, że są to wszystko manewry sfer pewnych, nastraszonych jezuitami i ciągłemi pogłoskami o skłanianiu się pewnej grupy staroobrzędowców ku Rzymowi, jak również widmem upartego starca o Zierczaninowa, który z wielkim humorem i fantazyą wszystkim dziennikarzom opowiada o ruchu w Rosyi na rzecz wyznania katolickiego. Misyonarze i ich protektorzy od czasu do czasu, ażeby choć w pewnej mierze sparaliżować budzącą się myśl unii z Rzymem, wymyślają z jednej strony postrach jezuityzmu, z drugiej strony budują nadzieję wskrzeszenia starożytnego ustroju cerkwi rosyjskiej.

Z Wilna i dyecezyi.

Wilno 23 lipca.

Dowodzić nie mam potrzeby, że Kościół, posyłając nas na stanowiska duszpasterzy-proboszczów, porucza opiece naszej nietylko wierznych, lecz i ten kościół, dokoła którego skupia się życie parafialne, jego beneficjum i całą własność materyjalną. Proboszcz odpowiada za całość świątyni, za jej dobry stan wewnętrzny i zewnętrzny. Aparaty, utensylia, archiwum i skarbiec, a nawet plebania, ogrody-lasy, pola orne i łąki — wszystko to leży na od powiedzialności proboszcza gospodarza parafii. Prawa kościelne nie pozostawiają nam pod tym względem żadnych wątpliwości. «Alienatio bonorum ecclesiasticorum» może nastąpić tylko ściśle na mocy prawa «ex justa causa et sarvatis solemnitatibus».

Powody słuszne (justa causa) dla zamiany lub sprzedaży własności kościelnej są: a) «urgens ecclesiae ipsius necessitas legitime probata», b) «evidens utilitas non levis et legitime probata», c) «pietas, si nempe pecunia inserviat pauperum sustentationi». W braku słusznych powodów nawet tam, gdzie będą zachowane «solemnitates», alienacya jest nieważną.

«Solemnitates», t. j. formalności wymagane w tym razie przez Kościół, są: a) «expressus consensus capituli», jeżeli alienować ma biskup, w innych razach proboszcza i biskupa, lub też b) zgoda Stolicy Sw. Wobec tych uwag wstępnych, po za którymi pomijamy całą procedurę kanoniczną, jak wyglądać muszą kontrakty i umowy dzierżawne, wyraźnie niekorzystnie dla kościoła zawierane nieraz na długie lata, a często z krzywdą następcy? Jaką też wartość prawną ma transakcyja pomiędzy proboszczem i przygodnym kupcem, chociażby o ornat stary, kielich złamany, relikwiarz szerniały, mające wielką wartość artystyczną, chociaż o tem w dobrej wierze proboszcz nie wiedział? A czy ma moc prawa kościelnego pozwolenie niebaczone z dobrego serca rozbudowania się na ziemi kościelnej?

Niedawno zamieścił «Dwut.» «Ostrzeżenie», w którym zwracał uwagę proboszczów na ciemne indywiduum, co to wyludza stare, pozornie nic nie warte aparaty, wzamian dając błyszczący

szych i tandetę. Czytaliśmy też niedawno wszyscy o skarbie, wykopany przy zakładaniu fundamentów kościoła w postaci monet dawnych, sprzedanych potem za pośrednictwem proboszcza do muzeum w Wilnie za 150 rub., co dziś znawcy oceniają na 10,000 rb. Słyszymy przy tranzlokatach stale utyskiwania na poprzedników, że zaniedbali obrony własności kościelnej, że pozwolili zawładnąć ziemią krewniakowi lub przyjacielom, a nawet nieprzyjacielom «dla świętego spokoju» i t. d. bez końca. Nieraz i Konsystorz bywa wplątany w te sprawy gospodarki nietrafnej. Więc jakież sposób na to, żeby ochronić i ratować to, co się da jeszcze uratować? Odpowiedź krótka: ścisłe przestrzeganie kanonów Kościoła i postanowień władz dyecezalnej, i to nie z łaski lub własnej ochoty, lecz z obowiązku sumienia, bo inaczej wszyscy nie dbali i lekkomyślni stróże własności kościelnej zaciągają kary kościelne w postaci «excommunicationis latae sententiae nemini reservatae» (Const. Ap. Sedis» str. 4. II).

Pamiętać też nam należy, że poza ekskomuniką jest jeszcze jedna niemiła klauzula, którą warto zachować w pamięci: «praelati inferiores vel clerici alienantes bona sui beneficii illud amittunt ipso facto».

Zostały nam dziś przy kościołach i klasztorach nielicznych okruszki dawnej opulencji i blasku; strzeżmy te resztki, które nas żywią, a które mają prawo wołać do nas, jako do najbliższych opiekunów i stróżów: «Nie marnujcie własności kościelnej, strzeżcie zakrystyi i skarbcza, urabiajcie matkę ziemię, niech gospodarstwo wasze będzie pokazem dla kmiotków, szukających światła i nauki na plebanii. Coście otrzymali, w lepszym stanie oddajcie!»

Inaczej, bo — «indigni-amovendi».

Ks. St. Wicz.

Rekolekcyje kapłańskie zgromadziły w gmachu seminaryum dyecezalnego około 200 kapłanów, którzy w przeciągu 19, 20 i 21 lipca odprawiali ćwiczenia duchowne. Dało się zauważyć, że na pierwszą seryę rekolekcyi przybyli prawie sami księża proboszczowie i dziekani, druga więc, która się zaczęła wieczorem 25 lipca zgromadziła samą młodzież kapłańską. Pożądaną rzeczą byłoby, żeby trzeci dzień, który jest ostatnim dniem ćwiczeń duchownych, nie był tak ucięty jak to się dotąd praktykowało; wszędzie mają

kapłani trzy dni całe poświęcone na ćwiczenia; zakończenie rekolekcyi stanowi Msza święta z Komunią ogólną dnia czwartego. Należałoby na przyszłość pomyśleć o tem, do kogo to należy.

Kościół Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w Wilnie. Zawdzięczając energicznemu staraniu ks. Adamowicza, prob. kościoła św. Rafała, roboty około nowego kościoła na przedmieściu Sołtaniszkach prędko posuwają się naprzód. Fundamenta już są gotowe; w sierpniu ma się odbyć poświęcenie kamienia węgielnego.

Łuczaj (dek. nadwilejski). Piękna świątynia pojezuicka doczekała nareszcie gruntownej restauracji. Roboty malarskie prowadzi artysta malarz p. Kazimierz Stabrowski, b. dyrektor Szkoły sztuk pięknych w Warszawie. Zdaniem rzeczoznawców roboty prowadzone są z ogromną starannością i znajomością sztuki, także możemy się spodziewać, iż świątynia stanie znowu w pierwotnej swej krasie. Proboszcz miejscowy Ks. Jan Kunicki (junior) dokłada wszelkich starań, żeby poruczony sobie kościół doprowadzić do pierwotnego stanu. Zasługują na prawdziwe uznanie parafianie łuczajscy, zwłaszcza włościanie, którzy nie szczędzą pracy i grosza, żeby nie tylko utrzymać świątynię w całości, ale też i artystycznie ją przyozdobić. Rozrzewniającem wprost jest ich przywiązanie do kościoła swego i odczucie piękna, które się objawia w zachwycie, z jakim witają każdy odnowiony przez artystów obraz.

Ikaźń (dek. dziśnieński) Przed kilku laty rozpoczęta przez Ks. prob. Chaleckiego budowa kościoła dobiega do końca. Pozostaje dobudować wieżę, a wspaniały kamienny gmach będzie ozdabiał kościelną wieś i świadczył o gorącej wierze jej i całej parafii mieszkańców.

Hoduciszki (dek. święciański). Rozszerzony znacznie kościół jest już na ukończeniu. Cały gmach pokryto blachą cynkową. Obecnie pozostaje — dokończyć wieżę i zasklepić środkową nawę.

Księża ukarani. Ks. Stefan Romanowski, prob. w Parafianowie, został usunięty przez rząd świecki na 6 miesięcy od obowiązków; ks. Mieczysław Chrzczonowicz, prob. w Dołubowie, usunięty na 3 miesiące, Ks. Dibel pod sądem art. 362.

Zarażenie się przy spełnianiu obowiązków (Ant. Dudz.) Ks. Wacław Grabowski, prob. w Żodzisz-

kach, podczas słuchania spowiedzi zaraził się tyfusem plamistym.

Z działalności społecznej. Grono księży wileńskich złożyło do ministerium spraw wewnętrznych prośbę o pozwolenie na otwarcie w Wilnie przytułku dla ubogich dzieci z nauką rzemiosł. Poprzednio składano dwukrotnie podanie do gubernatora miejscowego; za pierwszym razem nastąpiła odmowa dlatego, że «program przytułku nie uwzględniał wychowania i kierunku moralno religijnego», za drugim zaś razem prośbę odrzucono z tej racji, że podpisy założycieli nie były powtórnie poświadczane przez rejenta; wobec tego zwrócono się obecnie do ministerium spraw wewnętrznych.

Wizytacja Kościołów diecezji Łucko-Żytomierskiej przez J. E. Ks. Biskupa Longina-Żarnowieckiego.

J. E. Ksiądz Biskup Żarnowiecki w dniu 28 maja r. b. przybył do Łucka na uroczystość Zesłania Ducha świętego. Przez trzy dni J. E. spowiadał, celebrował nauczał i udzielał Sakramentu Bierzmowania, do którego przystąpiło 1516 osób. Prastara katedra Łucka odświętnie przybrana, aparata kościelne wspaniałe, muzyka i śpiew klasyczny, biblioteka, skarbiec wzorowo utrzymany, lud nauczony i oświecony — to owoc trzydziestoletniej pracy Czcigodnego Księdza Kanonika Stańkowskiego, przez wszystkich szanowanego i uwielbianego za gorliwość w pracy i poświęcenie dla sprawy Kościoła i społeczeństwa.

Dnia 31 maja wieczorem J. E. Ks. Biskup wyjechał do parafii Hołobskiej na 1, 2, 3, czerwca i tam z gronem sąsiednich kapłanów w ciągu tych dni gorliwie pracował, spowiadając i nauczając lud gorąco przywiązany do wiary św. katolickiej. Do Sakramentu Bierzmowania przystąpiło tu 1467 osób.

Od 4 do 12 wyłącznie J. E. Ks. Biskup pracował w trzech rozległych parafiach na krańcach Polesia, zostających pod zarządem młodego i gorliwego kapłana Ks. Jana Maciejskiego, a mianowicie: Kamień — Żonyński, Natruszka i Ratno. Bagna i piachy to kolosalna przeszkoda dla niesienia kagańca wiary i oświaty ubogim kolonistom, ale J. E. Ks. Biskup, kochając całą potęgą pasterskiego serca lud, dotarł do najdalszych krańców, bo pracował nie tylko w kościołach parafialnych, ale dojeżdżał po

kilkadziesiąt wiorst do kaplic, odciętych rzekami i bagnami od centrum parafii, by zanieść słowo prawdy Chrystusowej wszystkim i utwierdzić ich w wierze św. przez Sakrament Bierzmowania. Do Sakramentu Bierzmowania przystąpiło 1652 osób.

13 czerwca J. E. Ks. Biskup w asystencji Duchowieństwa i alumnów seminaryum przybył do parafii Tunyskiej na doroczny odpust św. Antoniego. Wszedłszy na kazalnicę J. E. w gorących i podniosłych słowach przemówił do zgromadzonych tłumów, wyjaśniając im cel wizyty pasterskiej i zachęcając do wytrwania w wierze św. katolickiej. Do Sakramentu Bierzmowania przystąpiło 805 osób. — 14 czerwca wieczorem J. E. odbył uroczysty ingres do starego modrzewiowego kościołka w Przeszałach, a wszedłszy na kazalnicę z iście apostołskim namaszczeniem przemówił do wiernych o Prymacie w Kościele katolickim. Na drugi dzień, jak we wszystkich parafiach tak i tu, J. E. celebrował uroczystie Mszą świętą, przemawiał tak zawsze pełen ducha apostołskiego i miłości ludu. Do Sakramentu Bierzmowania przystąpiło 840 osób. — 16 czerwca wieczorem J. E. odbył uroczysty ingres do kościoła Lubomlskiej parafii. — Po przemówieniu jak zwykle poszedł do konfesyonału słuchać spowiedzi, tu pracował każdego dnia, celebując i przemawiając przez 17, 18 i 19 czerwca. — Do Sakramentu Bierzmowania przystąpiło 2005 osób. — 19 czerwca wieczorem J. E. zrobił trzy mile drogi, by odwiedzić kaplicę w Biendiugach parafii Lubomlskiej; tu J. E. 20 czerwca celebrował na dworze obok kaplicy ze względu na liczne zgromadzenie wiernych, a małą kaplicę. Kazanie wygłosił sekretarz osobisty J. E. Ks. Kanonik Michał Zdanowicz. Do Sakramentu Bierzmowania przystąpiło 392 osoby.

(Dn.)

Jeden z obecnych.

Z piśmiennictwa.

1. Wyszło z druku i jest do nabycia w księgarni T. Jankowskiej (ul. Wielka w Wilnie) dzieło pod tytułem: «Podręcznik Medytacyjny czyli Rozmyślania», wyjęte z dzieł św. Alfonsa — Maryi Liguorego, ułożone przez Jakóba - Maryę Cristini'ego, Redemptorystę. Przetłómaczył z włoskiego ks. Julian Raczkowski, tomy III». Podręcznik Medyta-

cyjny zaleca się jasnością, prostotą i namaszczeniem apostołskim, cechującym wszystkie dzieła św. Alfonsa. Dzieło to może być bardzo pożyteczne dla kapłanów jak do użytku osobistego, tak i przy spełnianiu obowiązków duszpasterskich. Tłumacz dodał od siebie Ewangelie, Epistoły i Kolętki na wszystkie dni całego roku, dając możliwość łatwiejszego brania udziału w życiu liturgicznym Kościoła. Cena wszystkich trzech tomów, podzielonych na 6 części wynosi rb. 5. Można też nabywać u tłumacza: Wilno, Antokol, ulica Mieszczkańska № 15A.

2. «Miesięcznika Kościelnego» ukazał się zeszyt 32/33 na sierpień i wrzesień i zawiera: Próba astralno-mitologicznego wykładu ewangelii. (Ks. dr. W. Michalski C. M.) — Muzyka kościelna polska w XVI stuleciu w świetle ostatnich badań. (Dr. Adolf Chybiński.) — Kościół i Odrodzenie (M. Paciorkiewicz.) — Duchowieństwo angielskie a ruch przeciwalkoholowy. (Dokończenie.) (Ks. Nikodem Cieszyński.) — Katolicka nauka wiary w przedstawieniu rosyjskich prawosławnych podręczników teologii. (Dokończenie.) (Ks. A. Bukowski T. J.) — Nieznany przyczynek do dziejów inkwizycji w Polsce XV wieku. (Ks. dr. Kazimierz Miaskowski.) — Rozum a serce. (Dokończenie.) (Ks. Jan Adamski.) — Klasztor benedyktyński w Moglinie. (Dokończenie.) (Ks. A. Kałędkiwicz.) — Zapiski. Z teki pytań: Czy można odprawić mszę św. za duszę tych, którym odmówiono pogrzebu kościelnego? (Ks. Józef Zalewski.) — Czy ważny jest ślub po dekrecie «Ne temere», pobłogosławiony przez kapłana obcego w przytomności właściwego proboszcza? (Ks. Józef Zalewski.) — Czy duchowny, z godności i urzędu złożony, ma prawo do zaspokojenia swych potrzeb życia z majątku kościelnego? (H.) — Z prawodawstwa kościelnego. — Z sądownictwa

państwowego. — Nowe książki. Sprawozdania Wzmianki. Zestawienia.

3. Firma wydawniczo-nakładowa Zawadzkiego w Wilnie rozpoczęła druk tłumaczenia na język polski cennego dzieła Guibert'a «Les Origines» — pod tytułem: Początki, Kwestye a pologetyczne (Kosmogonia. Początek życia. Początek gatunków. Początek człowieka. Jedność rodzaju ludzkiego. Stan człowieka pierwotny.)

4. W końcu roku bieżącego wyjdzie z druku nakładem Ojców Redemptorystów znakomite dzieło z zakresu hagiografii pod tytułem *Żywot św. Alfonsa-Maryi Liguorego*, napisane przez jednego z Ojców Redemptorystów na podstawie dwutomowego dzieła O. Augustyna Berthe. Oprócz wyczerpującego zyciorysu dzieło to daje rozległy pogląd na literacko-teologiczną działalność Świętego, oraz na jego system moralno-teologiczny. Gdy poraz pierwszy ukazało się to dzieło w języku włoskim, ś. p. Biskup Kosowski wydał o niem bardzo pochlebne świadectwo. Przy takim braku dobrych żywotów świętych, ten będzie nieocenioną zdobyczą dla nas.

Odpowiedzi Redakcyi.

W. Ks. H. D. Wszelkie bractwa, istniejące u nas, nie stanowią żadnej organizacyi, gdyż rząd na to nie pozwala, widząc w tem jakieś «antypaństwowe machinacje». Nazwać je można chyba związkami duchownym osób, połączonych wspólną modlitwą. Tam, gdzie bractwa mogą swobodnie się rozwijać, wydają one znakomite skutki w kierunku moralnego i nawet ekonomicznego podniesienia ludności. Ciekawe pod tym względem sprawozdania może Ks. Dobr. znaleźć w «Rocznikach rozkrzewienia wiary», podane przez jednego z misjonarzy w Chinach, gdzie w bractwach nie widzą wrogów państwowości.

Nowości!

Walka społeczna i religijna

przekład z francuzk. H. Brzosko . 20 kop.

Co talmud mówi o chrześcijanach?

15 kop.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Skład główny w księgarni

Józefa Zawadzkiego w Wilnie.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Wielbne Duchowieństwo, że przy moim zakładzie wyrobów metalowych kościelnych znajduje się

PRACOWNIA WYROBÓW HAFCIARSKICH M. Ławrynowiczowej.

Pracownia wyrabia: chorągwie, ornaty, sztandary, baldachimy itp. — Robota sumienna. — Ceny niskie.

Z poważaniem

A. Ławrynowicz.

WILNO, ul. Wielka № 12.

KSIĘGARNIA I SKŁAD MATERIAŁÓW PIŚMIENNYCH T. JANKOWSKIEJ W WILNIE

Tel. 1001. ❖❖❖❖❖ POLECA: ❖❖❖❖❖ Wielka 14.

Stale otrzymywane nowości **religijne,
naukowe i beletrystyczne.**

Wielki wybór książek do
nabożeństwa i kazań.

**Mszały. — Brewiarze.
Diurnaliki — Kanony.**

Książki ludowe i dziecinne.

Podręczniki szkolne.

Pośredniczy w prenumeracie **pism** krajowych
i zagranicznych po cenach redakcyjnych.

Wielki wybór **kart pocztowych.**

**Buwardy, portfele,
portmonetki i pugilaresy.**

Albumy do pocztówek, fotografii, wierszy
i rysunku.

Najwykwintniejszą galanterię biurkową.

**Najmodniejsze gatunki pa-
pieru, serwetek etc.**

**Materiały do robót froeblovskich,
oraz tablice do nauki poglądowej.**

Zamówienia z prowincyi załatwia odwrotną pocztą. — Katalogi gratis i franko.
Otrzymałam na skład główny **KRÓTKI KATECHIZM** dla ludu wiejskiego z objaśnieniami
pacierza. Cena 3 grosze.

NAGRODZONA
MEDALAMI

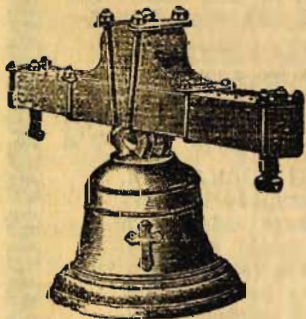
FABRYKA
DZWONÓW



S. CZERNIEWICZ

dawniej **A. Zwoliński i S. Czerniewicz**

w Pustelniku pod War-
szawą, poczta Marki



Odlewa dzwony
harmonijnie
dostrojone.

Przelewanie dzwonów i nabywanie starych.

Zamówienia przyjmuje **C. Osiński**
i udziela wskazówek
w WILNIE, ul. Zarzecze № 18, mieszkanie 4,
— także obejrzeć można dzwon okazowy. —

A. RYDLEWSKI

ZEGARMISTRZ

WILNO, ul. Wileńska, róg Gubernatorskiej

Największy wybór zegarków złotych, srebrnych i
stalowych od skromnych do bardzo kosztownych.

Pracownia pod osobistym kie-
runkiem właściciela specjalisty.

I. Dacewicz

pracownia świec

WILNO, ul. Botaniczna № 1, m. 9.

poleca świece kościelne w różnych
gatunkach i rozmiarach z wosku
pszczelnego i mineralnego, a także
mechaniczne świece (sztuczne) tak
zwane kierowe, po cenach mo-
żliwie najniższych.



==== Zakład Artystyczno-Kościelny ====

J. Szpetkowski i Spółka

W Warszawie, ul. Nowogrodzka № 78 dom własny

BUDUJE Ołtarze, Ambony, Chrzcielnice. Wykonuje z trwałej i odpornej na wilgoć i ogień masy mozaikowej w wypuktorzeźbie Stacje Męki Pańskiej, figury i grupy Świętych Pańskich, Feretrony, Groby Wielkanoce i Żłobki na Boże Narodzenie. :: :: :: ::

ZAMÓWIENIA przyjmuje i udziela wskazań C. OSIŃSKI w WILNIE, Zarzeczce 18 m. 4, gdzie obejrzeć można okazowe figury.

KSIEGARNIA I SKŁAD NUT

Józefa Zawadzkiego w Wilnie

Tel. 510.

POLECA:

Tel. 510.

Wielki wybór **nabożeństwa**, w oprawach książek do **od najskromniejszych do najwykwintniejszych.**

Mszaly. — Brewiarze.
Diurnaliki. — Kanony.

Teologię łacińską

Książki ludowe.

SKŁAD NUT znacznie rozszerzony.

Pośredniczy w przyjmowaniu **PRZEDPŁATY** na wszystkie **PISMA** i **WYDAWNICTWA PERYODYCZNE** krajowe i zagraniczne po cenach redakcyjnych.

Szczególne **KATALOGI** na żądanie bezpłatnie.

Ostatnie wydawnictwa własne:

Gnibert J. **WIARA A NAUKI PRZYRODNICZE**, przekład z franc., str. 242. Cena . 1,20
W opr. 1,60 na pap. weliu. 1,50, w ozd. opr. 2,—

«**IMMORTELE SŁOWACKIEGO**». Wybór złotych myśli Juliusza Słowackiego, z rysunkami zdob. Ruszczyca, str. 145, cena 1,40
Na papierze czerpanym 1,80
W ozdobnej oprawie po rb. 2,— i 2 50

WSZECHŚWIAT KATOLICKI w OBRAZACH. Widoki świątyń i innych pomników budownictwa religijnego. Reprodukcyje celniejszych obrazów i innych arcydzieł sztuki religijnej. Sceny treści religijnej z życia różnych narodów. Tekst opracowany na podstawie obcych i swojskich źródeł. W ozdobnej oprawie rb. 6,—

Kowalewska Z. **Ze wspomnień wygnańca.** Z roku 1863. Z 87 rycinami w tekście . . . 1,80
W oprawie 2 25